

GAZETKA ED NR 1(2)/2013

Kochani !

Udało się wreszcie złożyć kolejny numer gazetki. Dziękujemy wszystkim, którzy się do tego przyczynili.

Współpraca z Wami jest dla nas prawdziwą przyjemnością. Oczywiście zapraszamy też nowe osoby do pisania - wszystkich: dzieci i młodzież uczące się w rodzinie. Macie przecież mnóstwo zainteresowań i tematów do podzielenia się z nami. Zachęcamy też, byście przesyłali odpowiedzi na zagadki i brali udział w konkursach (jeśli takowe się pojawiają).

W konkursie na tytuł gazetki wzięła udział Monika z bratem - przysłali bardzo dużo propozycji, z których wybraliśmy naszym zdaniem najlepszą - DOMOWE TALENTY.

Tytuł zatem mamy. Czekamy na propozycje strony tytułowej i logo naszej gazetki.

Gazetka numer 2 jest poświęcona baśni, jako że „Górnoślązacy” mieli spotkanie związane z tym tematem. Znajdziecie więc pytania dotyczące różnych baśniowych motywów, a także baśnie pisane przez uczestników i uczestniczki spotkania.

Warto przypomnieć sobie niektóre baśnie, nauczyć się je opowiadać, może napisać własne?

Przy okazji przypomnijcie sobie, co to są motywy wędrowne, wydarzenia prawdopodobne i nieprawdopodobne - nauczcie się je rozpoznawać. Jaki jest świat przedstawiony w baśni - czas, miejsce, bohaterowie, tematy, przesłanie... A może zainteresują Was biografie twórców baśni?

W tym numerze zabrakło wywiadu z ciekawą osobą. Myślę, że nadrobicie zaległości w tej dziedzinie w następnym numerze. Dodaliśmy natomiast nowy dział „nasze prace plastyczne”.

Życzymy wszystkim miłej lektury i czekamy na następne prace.

Redakcja

Nasze portrety

Cześć!

Mam na imię Basia. Jadzia, Janek, Benio, Łucja i Franciszek to moje rodzeństwo. Jestem z nich najstarsza, mam osiem i pół roku. Uczę się w trzeciej klasie. Edukację domową mam od przedszkola. Chodziłam do niego kiedyś, ale tylko pół roku. Potem zachorowałam i mama zaczęła ze mną edukację domową.

Nie lubiłam chodzić do przedszkola, ponieważ chłopcy rzucali moim ukochanym misiem. Byli niegrzeczni. Na szczęście moje rodzeństwo uniknęło przedszkola. Nie chciałabym, żeby któreś z nich tam chodziło. Podejrzewam, że strasznie by tam cierpieli.

Mama wymyśla dla nas różne gry i ma ciekawe pomysły. Teraz uczymy się o oceanach.

Tata jest dyrektorem naszej domowej szkoły. Zwykle zagląda do nas, po czym idzie do pracy. Czasem ma z nami historię. Zazwyczaj pyta się mnie o różne rzeczy. Pokazuje nam filmy w internecie albo czyta książki i dużo z nami rozmawia. Najbardziej lubię, gdy się z nami bawi i gilgoce nas.

W szkole robimy przedstawienia jak np.: „Mróz Mrozowicz”, „Tydzień” i inne. Ostatnio zrobiliśmy przedstawienie do wiersza Aleksandra Fredro pt.: „Małpa w kąpielu”. Wszystko wykonaliśmy z klocków Lego: i wannę i dom, nawet małpa była z klocków. Lubię wiersze pani



Edukacja domowa jest fajna, bo nie musimy tracić czasu na dojazdy do szkoły. Nie marzniemy, gdy jest mróz, ani nie mokniemy, gdy pada deszcz.

Małgorzaty Strzałkowskiej. Mam pięć książek tej autorki, a niektóre wiersze znam na pamięć, na przykład o Szarpaczu. Lubię rysować i wymyślać różne historie. Lubię robić tory przeszkód dla

naszej świnki morskiej, ale nie wiem, czy świnka to lubi... Lubię też robić tory przeszkód dla kulek, bo tak fajnie się toczy. Moi bracia często puszczają nimi samochodziki.

Nie lubię czytać lektur, bo muszę je czytać. Nie lubię też ćwiczeń z podręcznika ani ćwiczeń z kaligrafii, ponieważ tam trzeba dużo pisać, a ja tego nie lubię.

Kilka razy nocowałam u babci i dziadka. Z dziadkiem byłam w muzeum oraz na basenie. W muzeum widziałam skamieniałości i kości prehistorycznych zwierząt. Na basenie nurkowałam i zjeżdżałam ze zjeżdżalni. Dziadek pływał i nurkował, a nawet zjechał ze mną ze zjeżdżalni. Poszliśmy też na lodowisko, ale dziadek nie chciał się ze mną ślizgać, bo uważa że jest za stary. A ja myślę, że nie jest za stary i dobrze jeździ na łyżwach. Babcia z nami nie poszła, ponieważ szykowała obiad.

Mam koleżankę Krysie, która mieszka w Krakowie oraz Basię z Bielska-Białej. W Warszawie też mam koleżanki: Anię, Oliwię, dwie Maje oraz Weronikę.

W 2012 roku zostałam Zuchem. Noszę jasnoszary mundur z napisem ZHR nad prawą kieszenią i pas z napisem CZUJ oraz czerwony beret. Mam też granatowe getry. Niestety, nie mam jeszcze chusty i ani jednej odznaki. Muszę je dopiero zdobyć. Lubię zbiórki, ponieważ drużyny Monika i Marysia mają fajne pomysły. Ostatnio byłam na biwaku. Były tam też harcerki i harcerze. Harcerze biegali i

robili w powietrzu fikołki! A ja skakałam na materace, które były ułożone jeden na drugi. Na biwaku brałam udział w Jasełkach. Byłam jak zwykle Aniołem. Ale poznałam też fajną grę „Prawo dżungli”.

W soboty przychodzi pani Karolina i uczy mnie grać na pianinie. Trzeba dużo ćwiczyć, a ja wolę wymyślać własne melodie.

Od czasu do czasu przychodzi też pani Ewa, z którą robimy różne eksperymenty z fizyki.

Kiedyś przychodził pan Marcin, który jest fotografem i który uczył nas jak robić piękne zdjęcia. Bo zdjęcia też lubię robić. Jestem nawet zuchowym fotografem.

Raz w tygodniu chodzę na basen. Pan Andrzej uczy nas pływać. Jest miły. Ciągłe robi zawody i zazwyczaj wygrywa moja siostra Jadzia. Nie jest miło, jak siostra cały czas ci ucieka... Jadzia wcale się z tego nie cieszy.

Mam kotka Mio! On jest taki fajny.... mały i słodki. Jest cały biały, ale ma czarny ogonek i czarne plamki koło uszu. A nad ogonem ma czarną plamkę w kształcie serca. Uwielbiam go pieścić. Pisałabym o nim bez końca.

Basia Przykorska, 8 lat

Dzień dobry!

Mam na imię Jadzia. W lutym skończyłam siedem lat. Mam dwie siostry i trzech braci. Moje siostry to Basia i Lucja, a bracia to Janek i Benek, i jeszcze Franek, który się urodził w kwietniu.

Mamy edukację domową. Jestem w pierwszej klasie. A moja siostra Basia jest w trzeciej klasie. Uczy nas mama! Tata jest dyrektorem, który często nas łaskocze i uczy nas trochę historii.

Czasami robi z nami eksperymenty. Uczę się też grać na pianinie.

W piątki chodzę na zbiórki zuchowe. Lubię zbiórki, bo są fajne. Czasami chodzimy do ciemnych miejsc, gdzie szukamy ukrytych skarbów. Czekają nas Próba Marynarza. W styczniu byłam na biwaku. Bawiłam się bardzo dobrze. Szukaliśmy mirry, kadzidla i złota.



Mamy cztery zwierzęta: Pompona – świnkę morską, psa Leona, kanarka i kota. Kanarek nazywa się Złotopiórek, a kot ma na imię Mio. Planujemy jeszcze rybki. Neonki, gupiki i mieczyki. A może jeszcze jakieś?

Mój adres:

Jadzia Przykorska
ul. Potockich 50
04-534 Warszawa

Lubię robić przedstawienia. Ostatnio wystawiliśmy „Małą w kąpielni” Aleksandra Fredro. Wszystko zrobione było z klocków Lego. Następne przedstawienie chciałabym zrobić o Szarpaczu. Wiersz o nim napisała pani Małgorzata Strzałkowska. Lubię prawie wszystko, co robimy w szkole. Ale najbardziej nie lubię robić ćwiczeń z kaligrafii. Są takie nudne...

Chciałabym, żeby ktoś napisał do mnie list.

Cześć!

Mam na imię Emilia. Mam dziesięć lat i mieszkam w Żorach. W tym roku zaczęłam uczyć się w domu. Chodzę do czwartej klasy i chciałabym się z kimś zaprzyjaźnić.

Lubię muzykę. Grałam kilka lat na skrzypcach i chodziłam do Szkoły Muzycznej. W tym roku zrezygnowałam, ale chyba do niej wrócę.

Czytam też książki, rysuję mangę i gram na komputerze.

Czasem lubię poleniuchować – chyba jak każdy. Chciałabym się z kimś zaprzyjaźnić.

Bardzo chętnie odpiszę na Wasze listy – o ile ktoś do mnie napisze.

To mój adres:

Emilia Kubsik
Ul .Leśna 37
44-240 Żory



Cześć!

Nazywam się Zuzanna Kubsik. Mam już dziewięć lat.

Uczę się w domu, ponieważ nikt w szkołach (chodziłam do dwóch) mnie nie lubił. Miałam jedną bardzo dobrą koleżankę, ale teraz rzadko się widzimy. W szkole miałam dużo zadań domowych i zaległości.

Szukam kogoś, kto by się ze mną zaprzyjaźnił i pisał do mnie listy. Zaprzyjaźniłabym się z osobą, która ma poczucie humoru i serce dla innych dzieci na świecie. Lubię edukację domową, bo mam więcej czasu wolnego. Lubię grać w piłkę nożną, chodzę na karate (inaczej w naszym języku „Pusta Dłoń”). Mam już pomarańczowy pas. Bardzo mnie ciekawią różne planety. Z lekcji lubię najbardziej przyrodę i język polski.

Uwielbiam wklejać naklejki w różne miejsca, na przykład w książce. Lubię też kolorować i rysować, chciałabym zostać malarką lub astronomką. Moim marzeniem jest wielki pokój z pięknym żyrandolem. Mam nadzieję, że ktoś mnie polubi i będę miała kolegów lub koleżanki. Myślę, że ktoś wyśle mi list i obiecuję, że będę na każdy odpisywać.

Zuzanna Kubsik
Ulica Leśna 37
Żory 44-240

Witam, przesyłam zdjęcia, które zrobiłam będąc z rodzicami na egzaminach w 2012 roku.

Szkoła w Koszarawie Bystrej leży wśród gór i prowadzi do niej kręta malownicza droga.

Kiedy jechaliśmy na pierwszy egzamin z języka polskiego nie było piękniejszego widoku.

Wokół lasy, potoki i góry. Mało domków, a sama szkoła całkiem na odludziu.

Wtedy mama powiedziała, że to takie Bullerbyn. Między egzaminami był czas na zwiedzanie okolic Krzyżówek i Koszarawy Bystrej oraz Krzyżowej. Byliśmy też parę godzin na Słowacji i w Szczyrku.

W Krzyżówkach i w Koszarawie było dużo ,dzieciaków zdających i było też wielu opiekunów, rodziców. Miło spędza się czas wśród dzieci z całej Polski ,które połączyła szkoła w Koszarawie Bystrej.

Monika Stepańczak - klasa I
gimnazjum w Koszarawie Bystrej



Sławne zamki na Kresach

Na byłych Kresach do dziś stoi wiele wspaniałych zamków i pałaców. Postaram się Wam je pokrótce przedstawić.



Zacniemy od północy, od zamku w Trokach. Dzisiaj jest on odbudowany po pożarze z 1655 roku. Zamek pochodzi z XIV wieku, kiedy Troki były stolicą Litwy. Był ulubionym zamkiem księcia Witolda i Kazimierza Jagiellończyka. Został zbudowany na wyspie.

Dalej na południe są dwa zamki należące do Radziwiłłów: Mir i Nieśwież. Są one związane z historią tego rodu. W krypcie kościoła w Nieświeżu są groby blisko stu Radziwiłłów.

Brześć natomiast znany jest z twierdzy i bohaterskiej obrony w czasie różnych wojen.

Na pograniczu ziemi lwowskiej i wołyńskiej wznosi się zamek Olesko. W 1629 roku urodził się w nim król Jan III Sobieski. A w 1912 roku niedaleko Oleska urodził się mój pradziadek Roman. Ulubionym zamkiem Jana III Sobieskiego była Żółkiew. Zbudował go jego przodek Stanisław Żółkiewski. Był hetmanem i wybitnym wodzem. Poległ w bitwie pod Cecorą w walce z Turkami. Najbardziej znanym zamkiem na Kresach jest Kamieniec Podolski. Zamek ten bronił Rzeczypospolitej i nigdy nie został zdobyty. Raz tylko poddany.

Ignacy Kogut, lat 10



Moja twórczość

Cześć, nazywam się Maksiu. Mam 9 lat. Mieszkam koło Gorlic z całą rodziną. Jest nas siedmioro i kot. Uczę się w domu już od 3 lat.

Lubię układać puzzle. Niedawno skończyliśmy układać 1500 puzzli. Oto po prawej nasze dzieło:



Drugą moją pasją jest układanie z klocków Lego. Pokażę Wam kilka z nich. To jest samolot pasażersko-transportowy. W ładowni może zmieścić tira. Najbardziej podobny do niego jest Antonow An-70. Maszyna została zaprojektowana tak, by móc wykonywać starty i lądowania na krótkich pasach

startowych. Samolot jest w stanie zabrać na pokład ładunek o wadze od 35 do 47 ton i przewieźć go na odległość 3000-5100km. Poza transportem An-70 może być używany do zrzutu spadochroniarzy i ładunków o maksymalnej masie 21t zarówno z wysokiego jak i z niskiego pułapu. Zasięg maksymalny samolotu to 8000km.



Zbudowałem też boks Formuły 1. Mam w nim kierowcę i 5 pomocników. Pierwszy z lewej to kierowca, w czarnej marynarce - łącznik, a z czerwonymi rękawami - mechanik.



Ostatnie przygotowania do wyścigu:



I WYJAZD!!!

Na pożegnanie pomachajcie jeszcze pilotowi mojego supermyśliwca!



Maksymilian Jamro, 9 lat.

Teraz nadszedł czas na prezentację baśni napisanych przez różne osoby.

Przypomnijmy tylko najważniejsze cechy tego gatunku literackiego

1. Czas – nieokreślony. Wydarzenia są najczęściej umieszczone w odległej przeszłości – „dawno, dawno temu”.
2. Miejsce – zamek, las, uboga chatka... Nie jest to żadne z miejsce, które mógłbyś znaleźć na mapie. Przeważnie jest to gdzieś „za górami, za lasami”.
3. Bohaterowie – bardzo wyraźny podział na dobrych i złych. Oprócz postaci realistycznych występują też fantastyczne (krasnoludki, wróżki, gadające zwierzęta).
4. Wydarzenia prawdopodobne (takie, które mogą się wydarzyć, np. dziewczynka może wędrować po lesie) i nieprawdopodobne (wilk rozmawiający z Czerwonym Kapturkiem).
5. Motyw wędrowny, czyli taki, który często występuje w literaturze, w baśniach różnych autorów, różnych epok i zawsze jest rozpoznawalny, np. dobra, pracowita i piękna pasierbica albo zła macocha.
6. W baśni bohater często może wypowiedzieć trzy życzenia, ma do wykonania trzy zadania albo jest poddany trzem próbom.
7. W baśniach zawsze zło zostaje ukarane, a dobro nagrodzone.

Swoje baśnie napisali: Tomek i Kuba, Ignacy i Tomek oraz dziewczęta: Magda, Emilia i Zuzia.

„O niedźwiedziu Marcinie”

Dawno, dawno temu za górami, za lasami żył sobie miś Marcin. Było mu bardzo smutno, dlatego że nie miał żony, a chciał mieć dzieci. Przechadzał się więc codziennie po dwadzieścia kilometrów szukając żony. Na przechadzkach zawsze udawało mu się zdobyć pożywienie: jagody, maliny, miód albo poziomki lub mięso. Raz spotkał jedną niedźwiedzicę, która na niego spojrzała i nagle się czegoś bardzo przestraszyła. Uciekła w popłochu. Załamany



Marcin chciał sprawdzić, co ją tak przestraszyło i dlaczego uciekła. Odwrócił się do tyłu i spostrzegł strasznego niedźwiedzia, który ryczał, aż bębunki w uszach pękały. Marcin chcąc ochronić niedźwiedzicę, zamknął niedźwiedzia w grocie, która znajdowała się nieopodal. Uradowana niedźwiedzica powiedziała Marcinowi, że go nigdy nie opuści. Kiedyś, gdy szli razem, spostrzegli kruka, który gdy dotknął ziemi, natychmiast przemienił się w czarownicę. Czarownica od razu zamieniła niedźwiedzicę w żabę, a Marcinowi powiedziała, że jeżeli chce uwolnić swoją ukochaną, musi wykonać trzy zadania:

- Niedźwiedź musiał przejść się po puszczy pełnej dzikich zwierząt i powrócić bez żadnych obrażeń skóry do miejsca, z którego wyruszył.
- Musiał przez jedną godzinę mocować się z niedźwiedziem, którego zamknął w grocie i zwyciężyć w tej szamotaninie.
- Przynieść sto much, które niedźwiedzica musiała zjeść, żeby zaklęcie przestało działać.

Czarownica była pewna, że Marcin nie wykona tych zadań, lecz on uporał się z nimi raz dwa. Czarownica była przerażona. Utrudniła Marcinowi trzecie zadanie i zaczarowała muchy. Ten czar wywołał w muchach taką energię, że latały szybciej niż kiedykolwiek. Marcin jednak sobie z nimi poradził. Czekał w zaroślach i gdy jakaś mucha przelatywała, łapał ją, zanosił do słoika i czaił się na następną, a kiedy zbierał już wszystkie, niedźwiedzica je zjadła i czarownica musiała ją odczarować.

Niedźwiedź Marcin wziął ślub ze swoją wybranką. Żyli długo i szczęśliwie i mieli bardzo dużo dzieci.

Ignacy Kogut i Tomek Skórka

„Baśń o biednym kowalu”

Dawno, dawno temu, za siedmioma górami, za siedmioma rzekami żył w ubogiej chatce kowal. Miał on ukochanego syna. Żyli w ubóstwie, ale się bardzo cieszyli.



Pewnego razu kowal wyszedł sobie na spacer. W lesie spotkał okropną czarownicę, która powiedziała:

-Twój syn jest mój. Żeby go odzyskać, musisz wykonać trzy prace.

Najpierw musisz znaleźć przepis na wspaniały metal, który może przetrzymać wszystko. Później musisz zbudować domek z tego wspaniałego metalu. Na końcu musisz schwytać żar ptaka i wpuścić go do domu.

Kowal przygnębiony chodził sobie po lesie i nagle się potknął o kamień. Spojrzał, co to za kamień i pod kamieniem znalazł jakąś dziwną listę: starą, w zardzewiałej skrzyneczce. Kowal otworzył tę skrzyneczkę. Otworzył papier i zobaczył przepis na cudowny metal. Ucieszył się tak bardzo, że od razu pobiegł do swojej chałupki i zrobił ten metal. Wspaniale działał.

Później należało z tego metalu zrobić domek – wspaniały, przepiękny. Ale król przyjechał.

-Kto ci pozwolił tutaj budować dom?- zapytał.

-Jestem biedny, panie. Ulituj się nade mną – odpowiedział kowal.- Chcę odzyskać mojego syna.

A że król był łaskawy, ulitował się nad nim i pozwolił.

Metal znaleziony, domek zbudowany, ale gdzie znaleźć żar ptaka? Znow idzie przygnębiony kowal od miasta do miasta, od wsi do wsi. A tu nagle góra, wspaniała góra i widzi żar ptaki. Wchodzi na tę górę, ale żar ptaki go zauważyły. Ostatkiem sił chciał złapać i nie udało się mu. Nagle zobaczył żar ptaka przygniecionego kamieniem. Tak, złapał go. Miał teraz żar ptaka. Idzie, idzie do swojej chatki przez góry, przez rzeki. Od miasta do miasta, od wsi do wsi.



Przyszedł do swojego miasta, wszedł do chałupki, wprowadził żar ptaka do domu i żar ptak tam zamieszkał. Nagle pojawiła się czarownica i powiedziała:

-Wszystko dobrze zrobiłeś. Nie wiedziałam, że ci się uda.

I w tym momencie wszystko znikło. Kowal wiedział, że czarownica go oszukała.

Poszedł do jej zamczyska i powiedział:

-Oddaj mi syna.

Uzbrojony był tylko w widły.

-Oddaj mi syna. Jest mój. Zrobiłem wszystkie zadania, które mi dałaś.

Wtedy czarownica odłamała kawałek kamienia i rzuciła w niego, ale w ostatnim momencie kowal uskoczył. Podskoczył do tronu, wziął syna, który stał obok tego tronu i uciekł.

Wtedy prysł czar czarownicy i zamieniła się w żuka, a kowal ze synem żyli długo i szczęśliwie.

Pewnego razu na drodze, gdzie był żuk – czarownica, przechodził biały wieśniak. Zobaczył żuka i go zdeptał.

Tymek Petela i Jakub Głazewski

„Baśń o dobrej Julce i złej Dżesice”

Nie tak dawno temu, w małym domku mieszkała sobie uboga dziewczynka Julia. Jej rodzice zazdrościli Julii urody i mądrości. Z tego powodu wygnali ją z domu, a sami mieszkali dalej ze swoją drugą córką – Dżesiką. Dżesika nie była ładna jak Julia i miała złe serce. Julia była bardzo smutna, bo pomimo wszystkich przykrości, które jej wyrządzili, nadal kochała rodziców i siostrę. Jedynym przyjacielem ubogiej dziewczyny był gadający kot. To dzięki niemu przetrzymywała ciężkie chwile.

Pewnego dnia niedaleko chatki, w której zamieszkała Julia, przechodziła bardzo brzydka i stara kobieta i dała dziewczynce kilka dukatów.



- To są magiczne dukaty, moje dziecko – powiedziała kobieta.
– Jestem czarodziejką.

- Proszę mi wybaczyć, ale nie wygląda pani jak czarodziejka.

- Ukrywam się w tym przebraniu, bo ludzie nie mogą wiedzieć, że czarodziejki istnieją. Ale ty jesteś dobra, więc cię nagrodzę. Te dukaty mają moc taką, że jak zrobisz dobry uczynek, to jeden z nich zamieni się w dziesięć.

- Dziękuję – odparła dziewczyna. Tymczasem czarodziejka rozplynęła się w powietrzu. Julia robiła wiele dobrych

uczynków, więc szybko się wzbogaciła. Stać ją było na odbudowę swojego domku i na ładniejsze ubrania. Ale większością pieniędzy dzieliła się z biedniejszymi od siebie. Dżesika, przechodząc kiedyś koło jej domu, zdziwiła się, skąd siostra ma tyle pieniędzy na jego odbudowę. Postanowiła odwiedzić ją i spytać o to. Julia wszystko z radością opowiedziała. Dżesika też zapragnęła takich magicznych dukatów. Wiedziała, że musi być dobra, żeby czarodziejka ją obdarzyła. Dżesika w głębi duszy pozostała zła, a dobre uczynki robiła tylko na pokaz. Ale czarodziejka wiedziała o tym, bo przecież czarodziejki wiedzą wszystko. Przyszła do Dżesiki i powiedziała:

- Jestem czarodziejką.

- Świetnie, czekałam na ciebie. Masz dla mnie te dukaty?

- Nie, bo jesteś złą dziewczyną, a nagrody są przewidziane tylko dla dobrych.

- Jak śmiesz! Przecież się zmieniłam!

- Ale nie zmieniło się twoje serce. Nie przyszłam tu tylko po to. Zabieram cię do magicznego świata. Może tam nauczysz się dobroci – oznajmiła i nikt już więcej Dżesiki nie widział.

A Julia żyła sobie szczęśliwie. Pewnego dnia był w mieście festyn z okazji przyjazdu królewicza do miasta. Gadający kot namawiał Julię, żeby tam poszła.

- Julio, chodź na festyn. Będzie tam książę. – Julia poszła. Było pełno ludzi. Wtedy dziewczynka zobaczyła królewicza. Od razu jej się spodobał. Jechał złotą karetą i przez okno machał do ludzi i się do nich uśmiechał. Gdy ujrzał w tłumie Julię, kazał zatrzymać kareta i wyszedł do niej. Zaczęli rozmowę. W pewnym momencie spytał się:

- Julio, czy zostaniesz moją żoną?

- Tak – odparła uszczęśliwiona.

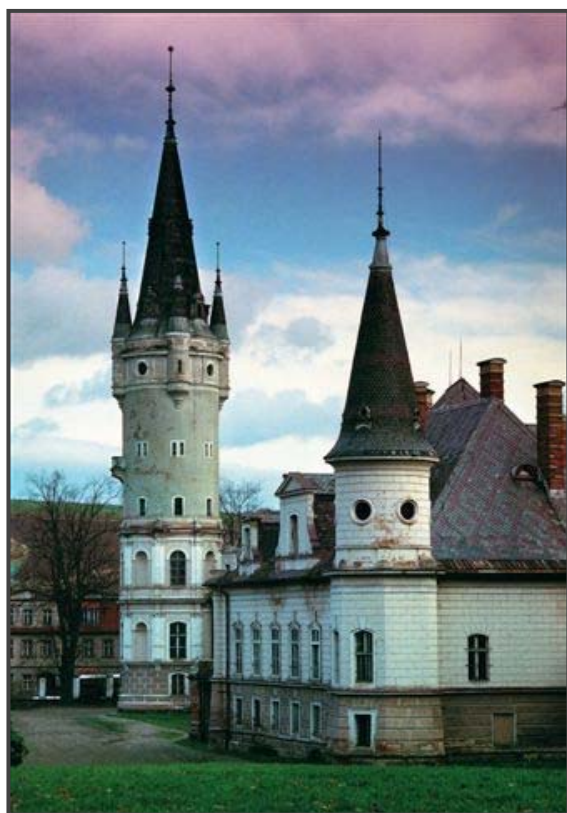
Następnego dnia wzięli ślub i mieli huczne wesele, które trwało pięć dni i pięć nocy. Potem pojechali do zamku i żyli długo i szczęśliwie.

Magda Głażewska

„Księżniczka i wiedźma”

Dawno, dawno temu, w pięknym pałacu mieszkała rodzina królewska, która była bardzo szczęśliwa. Król i królowa mieli córkę o imieniu Łucja. Księżniczka miała siedemnaście lat i postanowiono, że wkrótce poślubi księcia .

Niedaleko zamku mieszkała czarodziejka, która była bardzo zła. Zdarzało się, że pomagała ludziom, ale to nad zwyczaj rzadko .



Czarodziejka była bardzo zazdrosna, że Łucja poślubi pięknego księcia, więc użyła czarów i zamieniła się ciałem z księżniczką . Zrobiła to w nocy, aby nikt nie zauważył .

Czarodziejka była zadowolona ze swojego czynu, a księżniczka płakała i tęskniła za rodziną . Niestety, nie mogła pójść do pałacu, ponieważ bała się, że zostanie wygnana.

Pewnego dnia do stołu królewskiego podano kurczaka, którego księżniczka nie lubiła oraz pierogi z truskawkami, które uwielbiała. Falszywa czarodziejka nie wiedząc , że księżniczka nie znosi kurczaka, zjadła go z apetytem. Król i królowa widząc to byli bardzo zaskoczeni.

Zaczęli podejrzewać, że coś jest nie w porządku.

Pewnego dnia obserwując księżniczkę przez okno zauważyli, że nie jest taka radosna jak zwykle, nie

bawi się z kotem i nie mówi do wróbelków. Postanowili pójść do czarodziejki po poradę. Poszli razem z księciem .

W chatce czarodziejki ksiązę od razu poznał oczy swojej ukochanej. Zobaczył w nich strach i wielki smutek, a po chwili łzy. Zwrócił się więc do króla i królowej:

-To nie żadna czarodziejka, tylko nasza Łucja. Jestem tego pewien.

Ksiązę chwycił dłoń czarodziejki i poprosił, aby powiedziała, kim naprawdę jest. Nagle zamieniła się ona w księżniczkę i płakała ze szczęścia. Wszyscy bardzo się ucieszyli i wrócili do pałacu. Po drodze widzieli uciekającą czarownicę, która po chwili zamieniła się w proch .

Wesele odbyło się zgodnie z planem, a księżniczka i ksiązę żyli długo i szczęśliwie. Wiedzieli, że nic złego się nie stanie, bo złej czarodziejki już nie ma.

Zuzanna Kubsik

„Tajemniczy smok”

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami żyła sobie Ania, której rodzice zmarli. Ania była ładna i mądra.

Niedaleko od domu Ani była jaskinia wielkiego smoka. Ludzie się go bali, lecz Ania wierzyła w to, że podobnie jak inne stworzenia i smok może być dobry. Pewnego dnia Ania wybrała się na spacer.



Po drodze zobaczyła jaskinię smoka, więc postanowiła tam wejść. Usłyszała bardzo głośny ryk i zobaczyła ziejący z pyska ogień, który o mało jej nie spalił. Ukryła się więc za głazem i zaczęła rozmawiać ze smokiem. Po chwili zauważyła, że smok płacze, więc podeszła do niego i otarła wielką łzę. Nagle wokół smoka zaczęły wirować kolorowe kryształki. Wir zaczął się zmniejszać aż do rozmiaru człowieka. Kryształki

opadły, a na miejscu smoka stał ksiązę. Ania była zaskoczona. Zaprosiła księcia do swojego domu. Kiedy doszli na miejsce, zobaczyła go w kryształkowym wirze, takim samym jak przy zamianie smoka w księcia. Jednak ten wir się powiększał. Kiedy kryształki opadły, zamiast małej chatki stał ogromny pałac. W tej samej chwili ksiązę poprosił Anię o rękę. Ania znów była zaskoczona.

Razem z księciem zorganizowali ślub i zaprosili wszystkich mieszkańców. Żyli długo i szczęśliwie.

Emilia Kubsik

STALINGRAD

ROK 1943 (2)

Walki na ulicach wyczerpywały obydwie armie. Rosjanie postanowili skończyć raz na zawsze z Szóstą Armią Pancerną. Stworzyli plan operacyjny „Uran”.

W Stalingradzie płynęła rzeka Wołga i sowieccy żołnierze, wystarczyło tylko okrążyć Niemców i odciąć zaopatrzenie dla wojsk Adolfa Hitlera. Rosjanie wyznaczili siły i ruszyli do ataku.

Miejszem zamknięcia pierścienia była pewna wieś na zachód od Stalingradu. Teraz kiedy pierścień został prawie zamknięty, Niemcy musieli zrzucać zaopatrzenie z samolotów transportowych typu Junkers Ju-52. To było za mało, a Niemcom chodziło o wygranie tej bitwy. Rozpoczęli oni operację „Burza śnieżna”, w której walczone o przerwanie klinem sowieckiego pierścienia. Niemcy uderzyli na wroga i przebili się przez pierwsze szeregi Rosjan.

Wtedy Rosjanie wysłali czołgi. Boki drogi były wysokie, więc nie widać było, co jest za nimi. Niemcy natomiast postanowili atakować z zaskoczenia i tam się ukryli. Kiedy Rosjanie byli naprzeciw luf



niemieckich, czołgi Panzerkampfwagen IV wyjechały zza pagórków prosto na zaskoczonych Rosjan. Rosjanie mieli Niemców z obu boków, a co gorsza Niemcy jechali przodem do boków Rosjan, więc nawet gdyby obrócili wieżę czołgów (co zresztą zrobili), ich kule trafiłyby w przedni pancierz, który był bardzo wytrzymały.

Wkrótce droga zamieniła się w cmentarz sowieckich czołgów. Niemcy powoli niszczyli pierścień. Rosjanie postawili wszystko na ostatnią kartę. Była to operacja „Mały Uran”. Rosjanie zaatakowali lotniska z samolotami transportowymi. Kiedy w czołgach skończyła się amunicja, taranowali samoloty. Niemcy atakujący pierścień okrążenia Stalingradu zawrócili do obrony lotnisk i wtedy Rosjanie umocnili pierścień i zmusili 6 Armię do poddania się. Tak zakończyła się najkrwawsza bitwa drugiej wojny światowej.



SŁYNNE BITWY W HISTORII POLSKI - WESTERPLATTE

Pierwszego września Niemcy pod dowództwem Hitlera napadły na Polskę. Armia niemiecka liczyła 1,8 miliona ludzi, 2093 samoloty i 2500 czołgów. Po stronie polskiej było natomiast 1,1 miliona ludzi, 600 czołgów i 400 samolotów. Siły bardzo nierówne. Polacy postanowili prowadzić walki obronne licząc, że Francja i Anglia pośpieszą z odsieczą Polsce. Armia



francuska była tak samo liczna jak niemiecka i wszystkie trzy armie: polska, francuska i angielska były silniejsze od Niemców. Polacy dzielnie się bronili ciągle czekając na pomoc swoich sojuszników, którzy, niestety, zawiedli.

Jedną z najważniejszych bitew rozegrała się na Westerplatte. Zaczęło się od tego, że pierwszego września o

godzinie 4.45 stojący w porcie Westerplatte niby dla celów przyjaznych pancernik 'Schleswig - Holstein' nagle rozpoczął ostrzał polskich pozycji. Walka była bardzo nierówna, bo polska placówka była zdana tylko na siebie. Polscy żołnierze dostali rozkaz utrzymania jej przez dwadzieścia cztery godziny. Tymczasem utrzymali się do siódmego września. Wykazali się niezwykłym bohaterstwem. Z rozkazu dowództwa złożyli broń ze względu na zły stan swoich rannych. Polskie straty wynosiły piętnastu zabitych i pięćdziesięciu rannych. Natomiast straty niemieckie wyniosły 300 - 400 zabitych i rannych. W uznaniu za ich bohaterstwo naczelnik



Wojska Polskiego marszałek Rydz - Śmigły odznaczył załogę najwyższymi orderami i wszystkich żołnierzy awansował o jeden stopień. Takich bohaterskich bitew w 1939 roku w Polsce było wiele.

Ignacy Kogut, 10 lat

c.d.n.

Wojna na Pacyfiku

1. Początek przygotowania i klęska pancerników.

W roku 1939 pierwszego września wojska Hitlera zaatakowały Polskę. Siedemnastego września z wschodniej granicy uderzył Stalin. Japonia, która miała kontakty z Niemcami i zapotrzebowanie na surowce typu ropa naftowa rozpoczęła przygotowania do ataku na USA. Początkowe plany zostały wykonane jesienią w roku 1940. Operacja uderzenia na Pearl Harbor została zaplanowana na 7 grudnia 1941 r. Dzień ataku wypadł w niedzielę. To w ten dzień w Pearl Harbor miała znajdować się cała flota Pacyfiku. W skład sił uderzeniowych wchodziły: duże lotniskowce Akagi i Kaga i mniejsze Soryu, Hiryu, Shokaku, i Zuikaku. W skład wsparcia ogniowego wchodziły pancerniki Hiei i Kirishima oraz ciężkie krążowniki Tone i Chikuma. Do eskorty należało dziewięć niszczycieli i lekki krążownik Abukuma. Wsparcie zapewniały cztery miniaturowe okręty podwodne.

W Pearl Harbor znajdowały się pancerniki: Nevada, California, Tennessee, Arizona, Oklahoma, Pennsylvania, West Virginia i Maryland,



stary pancernik Utah, krążowniki ciężkie New Orleans i San Francisco, lekkie krążowniki Phoenix Helena Honolulu St. Louis Raleigh i Detroit oraz wiele mniejszych jednostek. Jednak wszystkie trzy lotniskowce amerykańskie znajdowały się w różnych rejonach Pacyfiku.

O trzeciej w nocy jeden z trałowców patrolujących rejon

przed portem nawiązał kontakt wzrokowy z nieznaną łodzią podwodną. Łódź była mała i wyglądała na uszkodzoną. Parę minut potem stracił z nią kontakt. Nadał do dowódcy portu depezę o tym spostrzeżeniu. Z portu wypłynął niszczyciel Ward.

Wytrwałe poszukiwania nic nie zmieniły, dopiero łódź latająca Catalina odkryła peryskop. Niszczyciel Ward natychmiast ruszył w pościg. Kiedy znalazł się dość blisko, załoga zauważyła, że na kiosku nie ma

żadnych numerów czy oznaczeń. Ward otworzył ogień, a jedyny ocalały członek załogi stał się pierwszym jeńcem amerykańskim.

Tymczasem na lotniskowcach trwały przygotowania do ataku. Było około siódmej, amerykański radar wykrył liczne samoloty. Radar złożył meldunek, ale nikt nie wierzył, że to wróg. Wszyscy uważali, że to bombowce b-17. Japoński dowódca komandor Fuhida nadał słynną depezę Tora Tora Tora oznaczającą że przeciwnik jest zaskoczony, japońskie samoloty schodzą niżej- rozpoczyna się atak. Kiedy pierwsze bomby spadły na bazę hydroplanów, dowódca myślał, że to wypadek. Ale z krawężnika Helena i niszczyciela Helm widać było znaki wschodzącego Słońca. To nie wypadek, to atak.



Na wszystkich okrętach alarmowano, ale, niestety, za późno. Na Arizonę spadały bomby, działa przeciwlotnicze strzelały bardzo niecelnie. Okręt dostał w śródkręcie, w nadbudówkę oraz w składy prochu i amunicji, łącznie pięć bomb. Arizona ze zniszczoną nadbudówką tonie. Kolejny atak przypuszczono na parę pancerników Maryland i Oklahoma. Maryland stał od strony brzegu wyspy Ford, a Oklahoma od strony morza i to w nią trafiły wszystkie torpedy. Dwie bomby uderzyły w Maryland, a poza tym nic mu się nie stało. Oklahoma próbowała otworzyć ogień znów nie celny. W okręt



trafią dziewięć torped. Większość trawiła pod nadbudówką, tylko jedna w pobliże rufy. Oklahoma wywróciła się i maszt wbił się w dno płytkiej zatoki.

Kolej na parę pancerników West Virginia i Tennessee, podobnie jak poprzednio Tennessee stał od strony lądu a West Virginia morza. W Tennessee trawiły dwie bomby. West Virginia dostała dziewięć torpedami z czego jedna trawiła w płetwę sterową. Potem trafiły jeszcze dwie

bomby. Dzięki sprawnej akcji kontrbalastowania czyli zalaniu drugiej strony okrętu West Virginia osiadła prosto na dnie. Ten okręt zestrzelił dwa samoloty. W pobliżu stał pancernik California. Załódze udało się

rozpalić pod kotłami i zestrzelić wrogi samolot ale było za późno okręt został trawiony dwoma bombami i dwoma torpedami. Nevada okręt stojący przed Arizoną stracił dwa samoloty i został trafiony jedną torpedą i trzema bombami. Nevada płynęła ku wyjściu z portu. Japońska druga fala samolotów i trafiła dwa raz bombami. Nevada weszła na mieliznę.



Po drugiej stronie wyspy Ford stały dwa lekkie krążowniki okręt baza i Utah stary pancernik. Samoloty zaatakowały torpedami. Utah trafiony dwoma torpedami został zniszczony. Tangier okręt baza otworzył celny ogień i nie został trafiony ani razu. Detroit też miał sporo szczęścia nie miał zniszczeń. Raleigh został trafiony jedną torpedą.

Tymczasem wszystkie Amerykańskie lotniska wypadły z gry tylko parę samolotów się poderwało. Następny atak przeprowadzono na pancernik Pennsylvania i dwa niszczyciele w suchym doku. Niszczyciele były zupełnie spalone natomiast pancernik nie ucierpiał tak mocno. To był koniec nalotu.

Następnie Japończycy zaatakowali Filipiny Malaje i Singapur. Brytyjczycy aby ratować Singapur posłali pancerniki Prince of Wales i starszy Repulse. Następnego dnia zostały zaatakowane przez ciężkie bombowce z torpedami i bombami. To była prawdziwa próba sił pomiędzy samolotami a pancernikami. Samoloty japońskie uderzyły na Repulse i Prince of Wales. Po trzech nalotach pancerniki nie wytrzymały, a artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła tylko trzy samoloty. Tymczasem na Filipinach Japończycy zajęli wszystkie wyspy i został tylko półwysp Batan. Ten bój był nazywany amerykańskim Westerplatte. Po paru miesiącach bezlitosnych walk Batan padł.

Jakub Głazewski, 11 lat

c.d.n.

Skąd się biorą kolory u płazów

Mozaika z komórek

Różnorodność ubarwienia płazów zależna jest od barwy skóry. Oprócz tego dochodzi czerwony kolor przeświecającej krwi z powierzchniowo położonych naczyń krwionośnych oraz chłonki (limfy) wypełniającej podskórne worki limfatyczne. Barwę skóry nadają chromatofory, czyli wyspecjalizowane komórki zawierające barwniki.

Wyróżnia się trzy podstawowe rodzaje komórek barwnikowych: żółte (ksantofory), srebrzyste (irydiofory, zwane też guanoforami) oraz czarne (melanofory). Komórki barwnikowe ułożone są najczęściej w trzech warstwach. Najbliżej powierzchni leżą komórki żółte, które zawierają ziarenka żółtych, pomarańczowych lub czerwonych barwników.

Następnie leżą komórki srebrzyste zawierające kryształki związku chemicznego – guaniny. Dają one barwę białą lub srebrzystą i mają zdolność odbijania światła o odpowiedniej długości fali.

Najniżej leżą gwiaździste rozgałęzione komórki czarne, w których gromadzone są ziarna czarnej lub brązowej melaniny. Komórki barwnikowe są zgrupowane w zespoły, a zmiany zachodzące wewnątrz tych zespołów wpływają na zmianę ubarwienia skóry. Ziarna barwników mogą szybko przemieszczać się wewnątrz komórek, a mianowicie tworzyć małe skupienia lub rozprzestrzeniać się w całej komórce. Natomiast kryształki przejrzystej guaniny mogą zmienić kąt nachylenia. Wzajemny, zmieniający się układ przestrzenny całych komórek barwnikowych oraz skupianie lub rozpraszanie ziarn pigmentu wewnątrz nich daje w efekcie dużą zmienność kolorów. Na przykład melanina rozproszona nad komórkami srebrzystymi daje efekt barwy niebieskiej, a jeżeli nad nimi leżą jeszcze komórki żółte, to powstanie barwa zielona. Natężenie tej najczęściej występującej u płazów barwy zależy do rodzaju i ilości żółtego pigmentu oraz układu kryształków w komórkach srebrzystych. Ponadto istnieje pewna genetyczna zmienność: są odmiany melanistyczne, czyli czarne (posiadające tylko melanofory), lub albinotyczne (w wypadku całkowitego braku barwników w komórkach).



Znaczenie kolorów

Wiele gatunków upodabnia się barwą do środowiska, w którym żyją. Dlatego rzekotki żyjące w koronach drzew są najczęściej zielone, a płazy przebywające na ziemi – brązowo – szare. Dla większości płazów bycie niewidocznym ma ogromne znaczenie - stanowi obronę przed wrogami. Złanie się z tłem i nieruchome oczekiwanie ułatwia też polowanie na muchy i inne bezkręgowce. Z kolei płazy, których skóra jest toksyczna, nie muszą się kryć, ostrzegają jednak napastników jaskrawymi barwami lub deseniami. Jest to powszechny sygnał w przyrodzie i podszywają się pod niego czasem gatunki nietoksyczne. U wielu gatunków samce zmieniają również barwę w porze godowej, dzięki czemu stają się bardziej widoczne. Ma to znaczenie przy wabieniu samic, podobnie jak głos, czy zapach.

Żaby latające

Spadochroniarze

Żabami latającymi nazwane zostały płazy umiające szybować z koron wysokich drzew na podłoże lub niżej położone gałęzie. Aby było im łatwiej lądować, palce ich są zakończone przylgami. Takie szybkie spadanie, następujące po uprzednim mozolnym wspinaniu się po pniu, jest korzystne dla tych zwierząt. W koronach drzew jest więcej różnorodnego pokarmu, a szybko spadając, unikają drapieżników. Ponadto tracąc niewiele energii pokonują duże odległości.



Żabki koki

Są to małe żabki ważące zaledwie kilka gramów. Żyją w koronach wysokich drzew w lasach deszczowych Ameryki Południowej. Prowadzą nocny tryb życia. Wieczorem opuszczają swoje kryjówki w ściółce leśnej i szybko włączają po pniach kilkunastometrowych drzew ku koronom, gdzie polują na różne owady. Wędrówka musi być szybka ze względu na to, że wkrótce potem wychodzą na żer mieszkające na pniach tych drzew tarantule i podobne do skorpionów pająki. Żabki



siedzą wysoko w koronach drzew tylko do brzasku. W ciągu dnia byłyby bowiem narażone na dwa niebezpieczeństwa: wysychanie i ataki drapieżnych jaszczurek i ptaków. Po wylądowaniu na ściółce, w której doskonale się maskują dzięki odpowiedniemu ubarwieniu, żabki uzupełniają ubytki wody.

Jawajska żaba latająca

Aby zmniejszyć siłę upadku i zwiększyć powierzchnię, wzdłuż kończyn i boków ciała skóra tworzy dość szerokie listwy. Przede wszystkim jednak pomiędzy długimi palcami przednich i tylnych nóg rozpięta jest szeroka błona. Żaby żyją w lasach deszczowych na Malajach i Borneo.

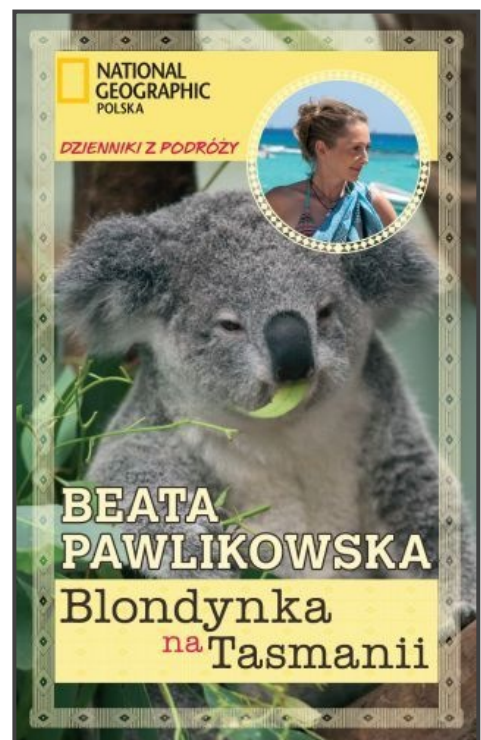
Magda Głazewska, 12 lat

Okiem kryfyka

Polecam książkę Beaty Pawlikowskiej: „Blondynka na Tasmanii”. Wchodzi ona w skład serii wydawnictwa „National Geographic”.

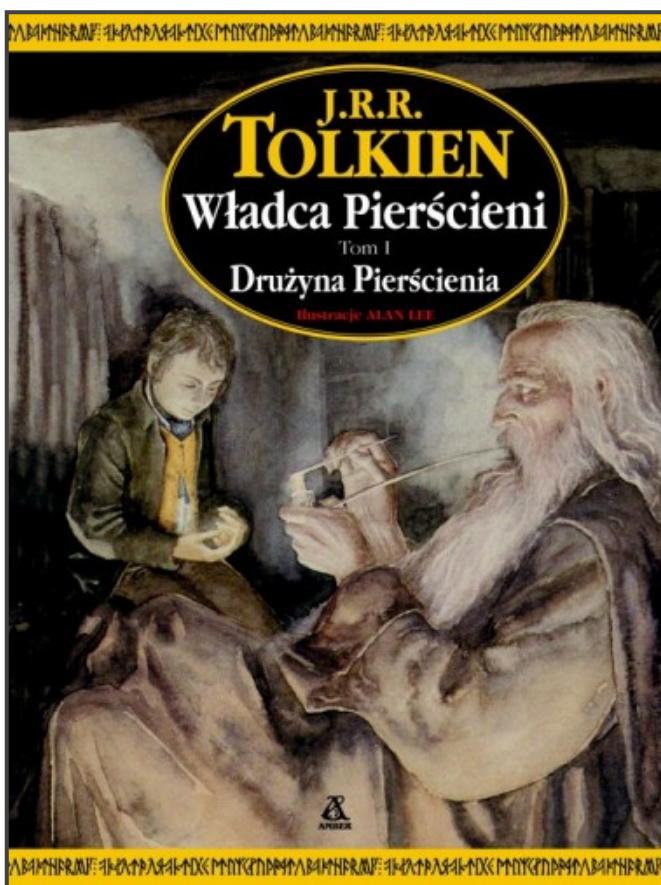
Jest to książka opowiadająca o przygodach autorki podczas podróży przez Tasmanię, gdzie spędzała Boże Narodzenie i tropiła ... diabła tasmańskiego. Godne polecenia są też, przeczytane przeze mnie, inne części z tej serii np. : „ Blondynka w Brazylii” czy „Blondynka na Wyspie Wielkanocnej”.

Marysia, 11 lat



J.R.R. TOLKIEN „Władca Pierścieni”

Książka Tolkiena była wspaniała. Przeczytałem ją dwa razy, gdyż fascynuję się fantastyką.



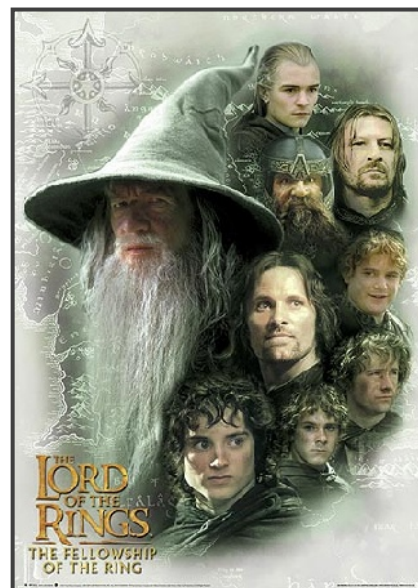
Najbardziej podobała mi się drużyna pierścienia, czyli: czarodziej Gandalf, ludzie - Aragorn i Boromir, elf z Mrocznej Puszczy - Legolas, Gimli - krasnolud spod Samotnej Góry i czterech hobbici z Shire' u: Frodo, Sam, Merry i Pippin. Na drugim miejscu jest Galadriela i Elrond - przedstawiciele elfów. Jednakże moim ulubionym bohaterem jest Aragorn, syn Arathorna, pierwszy wśród Dunedainów z Arnoru, wódz armii Zachodu, rycerz z Gwiazdą Północy, który włada mieczem na nowo przekutym, zwycięski w boju uzdrowiciel, Kamień Elfów, Elessar z rodu Valandila, syna Isildura z Numenoru, czyli spadkobierca Isildura, i król Gondoru, sprzymierzeńca Rohanu, mieszkający w grodzie Minas Thirit, niezdobytej twierdzy!

Aragorn to najwspanialszy, najbogatszy i najsprawiedliwszy z królów Gondoru. Był on skromny, znał każdy zakątek swego królestwa. Wędrował po nim przed wstąpieniem na tron. Odznaczał się wielką mądrością, dlatego po stracie Gandalfa to on poprowadził drużynę pierścienia. Nie pożył pierścienia tak jak Boromir.

Akcja książki dzieje się w Śródziemiu. Wszystko zaczyna się od tego wiersza:

„Trzy pierścienie dla królów elfów pod otwartym niebem,

Siedem dla władców krasnali w ich kamiennych pałacach,
Dziewięć dla śmiertelników, ludzi śmierci podległych,
Jeden dla Władcy Ciemności na czarnym tronie,
W krainie Mordor,
Gdzie zaległy Cienie,
Jeden, by wszystkimi rządzić,
Jeden, by wszystkie odnaleźć,
Jeden, by wszystkie zgromadzić i w ciemności związać,
W krainie Mordor, gdzie zaległy Cienie”
To moja ulubiona książka. Zawsze mam ją w pamięci. Polecam każdemu.



Tymoteusz Petela, 11 lat

Kącik humoru



Trzech ludzi siedzi w parku na ławce.

- Ja wczoraj ukradłem 100zł - chwali się jeden.
- A ja 200 - przechwala się drugi.
- A ja jestem policjantem...



nadesłał Tymoteusz Petela, 11 lat

Król mówi do Rosjanina , Niemca i Chińczyka:
- Jak wypijecie beczkę wody i nie pójdziecie do toalety, to dam wam nagrodę.
Pierwszy pije Niemiec. Pije, pije i idzie do toalety.
Drugi pije Rosjanin. Pije, pije i idzie do toalety.
Trzeci pije Chińczyk. Pije, pije i nie idzie do toalety.
Król pyta:
- Dlaczego nie poszedłeś do toalety?
Chińczyk odpowiada:
- Chińczyk być mądry, Chińczyk mieć pampersa.

ZAGADKOWO

Odpowiedzi na zagadki z poprzedniego numeru:

1.

- A. Jan Chryzostom Pasek
- B. Stefan Czarniecki
- C. Biskup Zygmunt Szczęsny Feliński

2.

Fryderyk Chopin – wybitny polski kompozytor romantyczny.

Ignacy Domeyko – polski geolog i inżynier górnictwa. Przyjaciel Adama Mickiewicza. Pierwotwór Żegoty z III części „Dziadów”

Cyprian Kamil Norwid – wybitny polski poeta, prozaik, dramatopisarz, a także artysta plastyk doby romantyzmu

Elżbieta Rakuszanka – żona Kazimierza Jagiellończyka, pochodziła z dynastii Habsburgów. Jest nazywana „matką królów”.

3.

- A. Maria Krüger „Karolcia”
- B. Lofting Hugh: „Doktor Dolittle i jego zwierzęta”
- C. A.A. Milne: „Kubuś Puchatek”
- D. F.H. Burnett: „Mała księżniczka”
- E. M. Kownacka: „Kajtkowe przygody”
- F. Astrid Lindgren „Dzieci z Bullerbyn”

Nazwy rzek i długości:

Wisła 1047 km

Odra 854 km z czego 742 km w Polsce

Bug 772 km z czego 587 km w Polsce

Rawa 19,6 km

Czarny Dunajec 48 km

Stolice państw:

1. Rzym-Włochy
2. Wiedeń-Austria
3. Berlin-Niemcy
4. Praga-Czechy
5. Moskwa-Rosja
6. Kijów-Ukraina
7. Podgorica
8. Madryt-Hiszpania

Odpowiedzi - redakcja (mama Agata, Magda, Kuba).

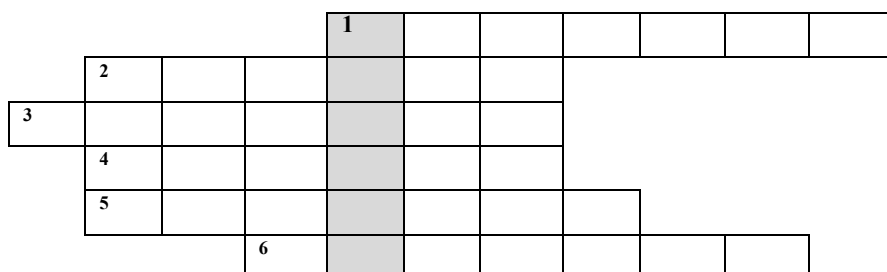
Zachęcamy, byście przysyłali odpowiedzi na następne zagadki.



A. Wykreślanka przygotowana przez Weronikę Petelę:

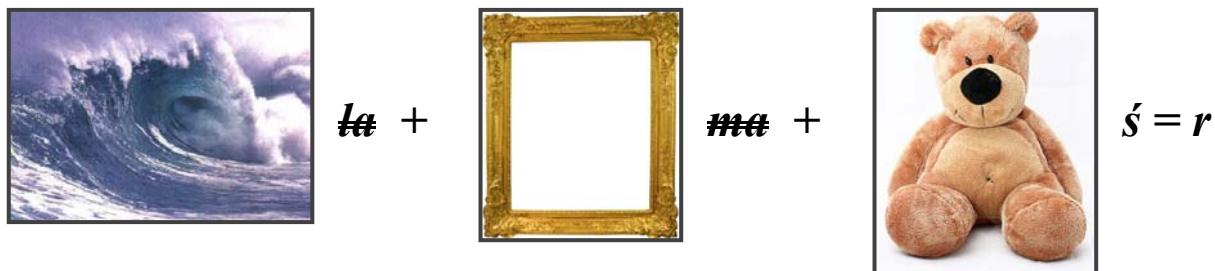
K	O	T	B	O	B	L	D	R	KOT, SMOK,
L	S	E	R	B	A	I	E	G	BAL, PANTOFEL,
P	I	D	K	A	N	Z	L	I	KORONA, RÓŻA,
O	K	Z	O	L	O	A	F	L	BARAN, SER,
N	N	I	A	P	R	K	I	O	DZIK, PIES,
T	B	K	M	A	O	K	N	Ś	PONTON, MOTYL,
O	A	P	Y	N	K	O	K	W	DELFIN, MIŚ,
N	R	I	S	T	S	M	O	I	KOŃ, JAŚ,
E	A	E	Z	O	P	S	Ń	N	ŚWINKA, MYSZ
L	N	S	R	F	O	J	O	K	
E	S	B	M	E	L	A	P	A	
K	O	I	R	L	T	S	R	S	
K	Ś	M	O	Z	Y	L	B	K	

B. Krzyżówka „Władca Pierścieni” przygotowana przez Tymka Petelę:

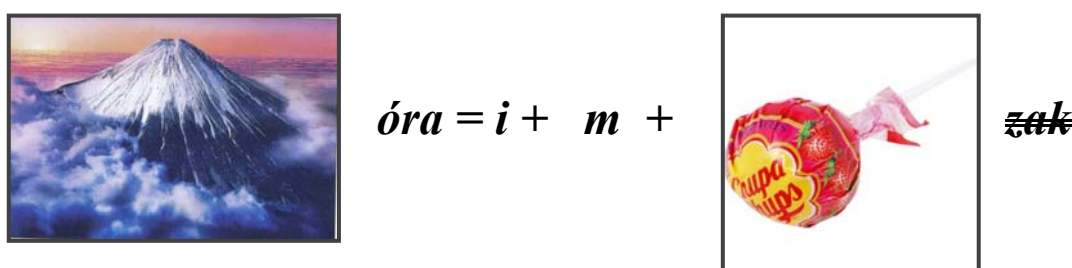


1. Przewodnik Drużyny Pierścienia do Morii;
2. Gospodarz domu w Rivendell;
3. Sojusz Gondoru z ...;
4. Kraina, która była siedzibą zła;
5. Elf z Drużyny Pierścienia;
6. Po rozpadzie drużyny porwali Merry’ego i Pippina.

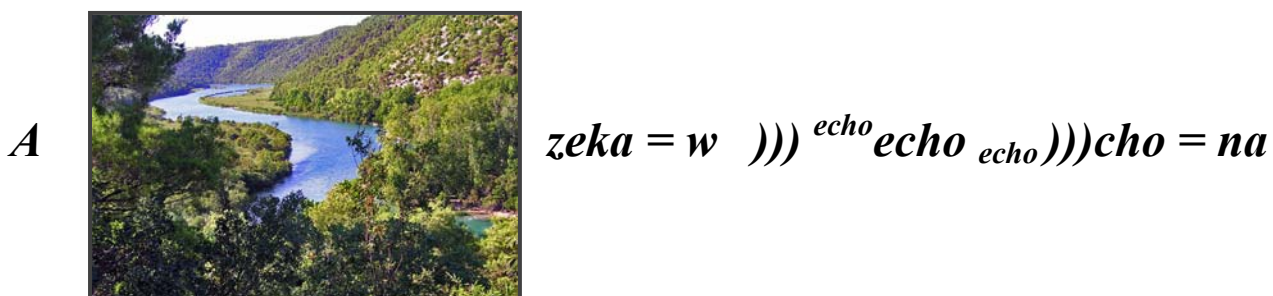
C. Rebusy z „Władcy Pierścieni” przygotowane przez Tymka Petelę:



..... to namiestnik króla Elessara.



..... to krasnolud z Drużyny Pierścienia.



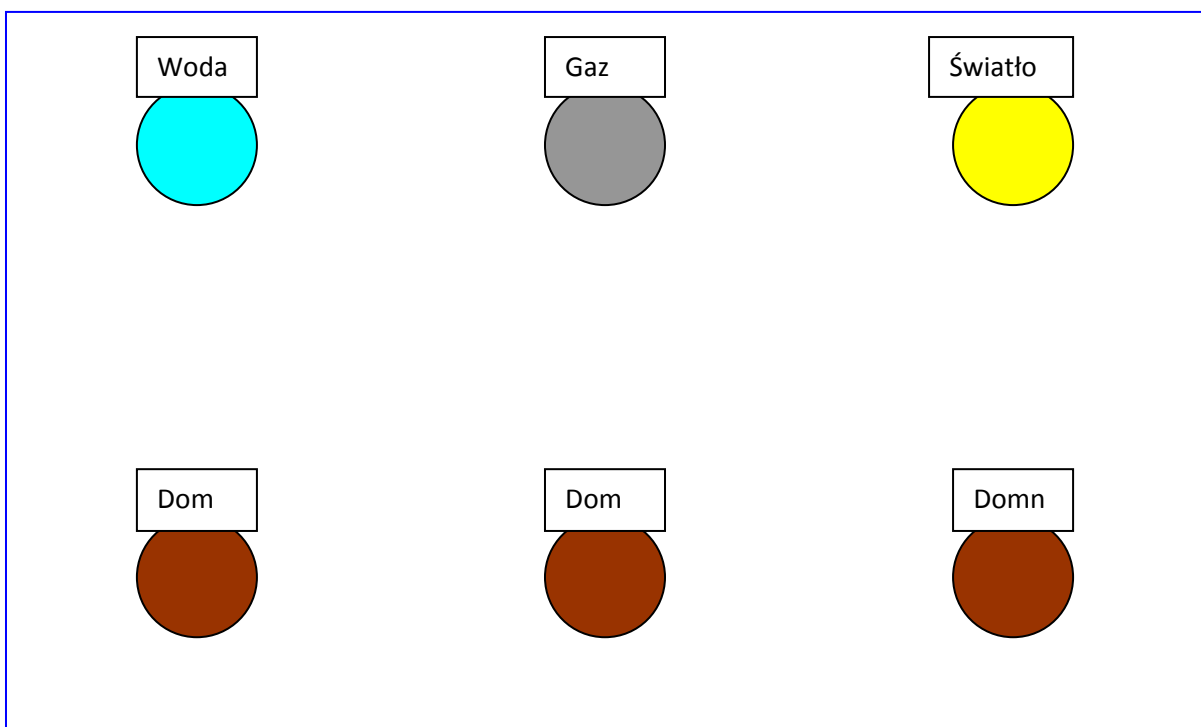
..... to żona Elessara.

D. A teraz pora na zagadki związane z baśniami:

1. Zamarzła na śmierć
2. Jakie zwierzę podarowała Gerdzie mała rozbójniczka?
3. Złoty grzebień-w jakiej baśni występował? I co się działo, gdy czesano nim włosy?
4. W jakiej baśni występowała stara szafa, szerniała ze starości? Kto na niej stał?
5. Dlaczego Jasna z baśni „Żelazne trzewiki” potrzebowała żelaznych trzewiczków i kociołka?

6. W jakiego ptaka została zamieniona królowna-żabka?
7. Jakie zwierzęta spotkała Calineczka?
8. Jak krowa łaciata pomogła sierocie w baśni „Złota studzienka”?
9. Jakie zwierzęta pomogły szewczykowi Dratewce uwolnić królownę?
10. Jaką niezwykłą cechę miał stoliczek w „Stoliczku, nakryj się”?
11. Ukłuliła się nim śpiąca królowna.
12. 3 zadania szewczyka Dratewki, gdy próbował uwolnić królownę.
13. 3 rzeczy, które miała przynieść z lasu pasierbica z baśni „O dwunastu miesiącach”?
14. 3 zadania, które miał wykonać Głuptasek ze „Złotej gąski”, aby król dał mu swą córkę za żonę.
15. 3 suknie, które kazała sobie uszyć królowna z baśni „Ośła Skórka”
16. Jako jedyna mogła zaczerpnąć wina ze złotej studzienki i podać młynarzowi.
17. W jakiej baśni występował żołnierz, który zrobił się panem pełną gębą, jadł najdroższe potrawy i pił najstarsze wina?
18. Kto wyruszył w daleki świat drogą przez komin? Czy były to postacie realistyczne czy fantastyczne?
19. W jaki sposób siostra 7 kruków mogła ich odczarować?
20. Użalała się nad losem skowronka.

E. I jeszcze zagadka logiczna od Emilki Kubsik:



Doprowadź wodę, gaz i światło do każdego domu tak, aby linie się nie przecinały.

Przepisy

Moja Mama i ja robimy pyszne muffinki. Oto przepis:

Muffiny marmurkowe (11-12 muffin)

280 g mąki
1 łyżka proszku do pieczenia
szczypta soli
115 g cukru
2 średnie jajka
250 ml mleka
6 łyżek oleju lub 85 g roztopionego i przestudzonego masła
1 łyżeczka ekstraktu wanilii (lub kilka kropel aromatu waniliowego)
2 łyżki kakao
(czasem dodajemy też garść rodzynek lub pół tabliczki rozdrobnionej gorzkiej czekolady)



Wykonanie: Przygotować dwie miski. W pierwszej wymieszać wszystkie suche składniki, tj. mąkę, proszek do pieczenia, sól, cukier. W drugiej misce wymieszać mokre składniki, czyli: jajka, mleko, olej i ekstrakt z wanilii. Połączyć zawartości obu misek, lekko mieszając. Podzielić na dwie części, aby do jednej dodać kakao (na tym etapie dodajemy też np. rodzynek lub czekoladę). Formę do muffinek napełniać raz jasnym, raz ciemnym ciastem. Piec przez ok. 20 min w temp. 200°C.

Ten przepis można śmiało wykorzystać jako podstawę do muffinek własnego pomysłu. My najczęściej robimy ciasto tylko w jednym kolorze, dodając wcześniej do suchych składników kakao i rodzynek lub czekoladę.

A czym się różni muffinka od babeczki? Wykonaniem. Muffinki robimy na dwa naczynia, babeczki nie. Te ostatnie są bardziej kaloryczne i najczęściej z dodatkiem kremów, posypek różnego rodzaju. Ciasto powstaje przez ucieranie masła, cukru i jajek, jest dzięki temu po upieczeniu delikatniejsze niż muffinek, które potrafią być nawet wilgotne. Są jakby siostrami, z których piękniejszą jest babeczka. Wykonuje się je w tych samych, specjalnych formach. Można je upiec w „ubranku” – papilotkach, które spowoduje, że będzie je łatwo wyjąć z formy oraz będą ładniej wyglądały. Papilotki można wykonać samemu z papieru do pieczenia pociętego w kwadraty. Na jeden dołek w formie przypadają dwa kwadraty ułożone „z przesunięciem”.

Przepis i zdjęcie pochodzi z naszej ulubionej strony: <http://www.mojewypieki.com/przepis/muffinki-marmurkowe>

Marysia, 11 lat

Gofry (na około 25 gofrów)

Ciasto:

- ✚ 500 g mąki
- ✚ 250 g masła
- ✚ 500 g cukru
- ✚ 3 jajka
- ✚ 350 ml wody



Nadzienie:

- ✚ Kilka jabłek
- ✚ Cukier
- ✚ Niewielka ilość masła
- ✚ Śmietana (wg uznania)

Masło, cukier i jajka ubijać do otrzymania gładkiej i jednolitej konsystencji. Dodać mąkę i rozpuścić wszystko ciepłą wodą, aby uzyskać kremowe i płynne ciasto. Odstawić na około 2 godziny. W chwili pieczenia ponownie zamieszać i wkładać do rozgrzanej gofrownicy po jednej łyżce ciasta. Kiedy gofr zacznie nabierać koloru, wyciągnąć i umieścić na pucharku lub odwróconej szklance, aby nadać mu wklęsłą formę. W międzyczasie obrać i pokroić na kawałeczki jabłka, wrzucić je na patelnię z niewielką ilością masła i kilkoma łyżkami cukru i dobrze przyrumienić. Włożyć następnie do pucharek na gofry i według uznania spryskać śmietaną. Zaleca się podawać z herbatą.

Placek z waniliową posypką (8 porcji)

- ✚ 250 g cukru
- ✚ 250 ml jogurtu
- ✚ 2 białka
- ✚ 1 łyżeczka wanilii
- ✚ 2 ugotowane jabłka
- ✚ 400 g mąki
- ✚ 1 łyżeczka sody oczyszczonej
- ✚ 1 łyżeczka drożdży
- ✚ 1 szczypta soli
- ✚ 2 łyżki stołowe masła
- ✚ 1 łyżeczka cynamonu
- ✚ 2 łyżki stołowe cukru
- ✚ ½ filiżanki orzechów

Wymieszać razem jogurt i cukier, dodać białka i wanilię i dobrze wymieszać. Osobno wymieszać mąkę, sodę, drożdże i sól, po czym dodać do reszty i odstawić, aby masa odpoczęła przez 10 minut. W innym naczyniu wymieszać masło, cynamon i zmiksowane, gotowane jabłka, 2 łyżki stołowe cukru i orzechy. Włożyć połowę ciasta do dobrze natłuszczonej i posypanej mąką tortownicy. Przykryć wszystko kremem z jabłek, po czym przykryć pozostałą połową ciasta. Posypać obficie cukrem i wsadzić do piekarnika. Piec w temperaturze 160°C przez około 40 minut.

Rolada z marmoladą (6 porcji)

- ✚ 4 jajka
- ✚ 100 g mąki pszennej
- ✚ 20 g mąki ziemniaczanej
- ✚ ½ opakowania drożdży
- ✚ Skórka z 1 cytryny
- ✚ 100 g cukru
- ✚ Szczypta soli
- ✚ Kilka łyżek mleka
- ✚ Kilka łyżek marmolady z pomarańczy

Białka ze szczyptą soli ubić na pianę. Osobno wymieszać żółtka z cukrem. Dodać mąkę, drożdże i startą skórkę z cytryny. Po dokładnym wymieszaniu dodać delikatnie ubite białka, mieszając powoli. Wyłożyć na prostokątną niską torownicę wyścieloną papierem do pieczenia. Piec w temp. 180* C ok. 20 minut lub trochę dłużej, aż do otrzymania złocistego koloru. Wyciągnąć z pieca i obrócić na nowy papier do pieczenia. Posmarować niedużą ilością mleka i marmolady, a następnie zawinąć, pozostawiając w papierze aż do ostudzenia. Podawać, według uznania, posypane cukrem pudrem lub polewą czekoladową.



Magda Głażewska, 12 lat

Prace plastyczne



Cześć! Chciałabym pokazać mój obrazek z Painta. **Emilia Kubsik**

Salonik poetycki

Na pytania związane z wierszem Danuty Wawiłow odpowiedział Kuba:

Nastrój wiersza jest żartobliwy, bo zabawy dzieci są śmieszne. W odniesieniu do podwórkowej zabawy zostało użyte określenie „na podwórku wre robota”, bo wiele się dzieje i wszyscy pracują na swój sposób.

Na naszym podwórku wiele się nie dzieje. Najwyżej dzieci czasami jeżdżą na rowerach albo grają w piłkę. Starsi rozmawiają.

Neologizmy w wierszu:

Kałużysci - od kałuży. Dzieci, które bawią się w kałuży.

Błociści - od błota. Dzieci, które bawią się w czyszczenie chodnika z liści i błota.

Szyszkowisci - od szyszki. Dzieci, które bawią się w ojnę na szyszki.

Kocistki - dziewczyny, które karmią cukierkami kota.

Wszystkie wyrazy określają zabawy dzieci i powstały od rzeczowników.

Moje neologizmy:

Brzdąkaj - drękać, drago - drago, piegol- piegol.

Jakub Głazewski

Dziś natomiast proponujemy wierszyk na „połamanie języka” M. Strzałkowskiej pt. „Życie w pszenżycie”.

*„Jeśli w pszenżyto ruszysz o
świcie,
ujrzesz, jak chrzęści życie w
pszenżycie -*

*brzęczy żuczek,
skacze liszka,
szepcze tygrzyk
do widliszka,
świerszcz za ważką
gna w poskoczkach,
nie spuszczaając
chrząszcza z oczka,
świdrzyk, wstężyc
i winniczek
kroczą boczkim
do dżdżowniczek,
a szczypawy
pośród trawy
szczypią trzmiele
dla zabawy.*

*Szumi o świcie życie w
pszenżycie-
Sami zajrzyjcie, jak nie
wierzyście!”*

Proponuję, byście nauczyli się wiersza na pamięć. A jeśli ktoś z Was będzie odczuwał niedosyt i miał w związku z tym potrzebę zapoznania się z innymi tego typu wierszami, to odsyłam do tomika M. Strzałkowskiej: „Gramatyka dla języka”.

A jakie są Wasze ulubione wiersze? Podzielcie się z nami. Czekamy na odpowiedzi.

Kochani !

Mam nadzieję, że nowy numer gazetki się Wam spodoba i że następne będą coraz ciekawsze dzięki Waszej współpracy.

Ufam, że będzie przybywać autorów. Zachęcam wszystkich do pisania, rysowania, fotografowania i nadsyłania swoich prac. Każdy będzie mile widziany. Jest to gazetka, której twórców łączy jedno - że mają szczęście uczyć się w domu, a co się z tym wiąże - mają dużo czasu na rozwijanie swoich zainteresowań.

Pamiętajcie o rozwiązaniu zagadek, konkursie na stronę tytułową oraz logo gazetki i napisaniu o swoich ulubionych wierszach. Oczywiście jedna osoba nie musi udzielać odpowiedzi na wszystkie zagadki. Wystarczy, że wybierze sobie to, co ją interesuje.

Wydanie następnego numeru planujemy z końcem roku szkolnego.

Pozdrawiam wszystkich serdecznie,

Agata Głazewska

Skład redakcji: Agata Głazewska (red. odpowiedzialny), Magda Głazewska (red. działów jesteśmy twórcami oraz przepisy), Jakub Głazewski (red. działów historia i przyroda), Jarosław Głazewski (red. techniczny i skład komputerowy)

Kontakt: jagaro@interia.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów, ich redakcji oraz zmiany tytułów, a także dopasowania zdjęć bądź ilustracji.